NALEZYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

Nr 32. Nowy Targ, dnia 7. sierpnia 1921. Rok IX.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rekopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacj (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 200 marek, za granicą 300 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 Mk.

Rząd musi bronić biedaków!

Chociaż tego roku Polska obsiała przeszło ćwierć miljona hektarow ziemi więcej, niż w roku poprzed nim i chociaż żyto i pszenicę zebrano tego roku w czasie wyjątkowej pogody, to jednak ludność bezrolna i małorolna, a więctakże i ludność naszego Podhala niezbyt łatwo będzie mogła zaopatrzyć się w zboże.

Wprowadzenie bowiem wolnego handlu, chociaż koniecznie ze względu na prawidłową gospodarkę wewnętrzną, wykorzystują w zuchwały i korsarski sposób hjeny paskarskie, które już czynią olbrzymie zakupy, aby ująć w swe ręce monopol handlu zbożem i wywieść nasze zapasy do Niemiec i Rosji, albo też podyktować potem bezrolnej ludności każdą cenę.

W ten sposób jedni, a to paskarze, szachraje i złodzieje będą Krezusami, a ludność małorolna i bezrolna będzie znowu nadal przymierała głodem.

Wiedząc o tem ludność Podhala, która stale dokupuje połowę rocznego zapotrzebowania, musi prosić rząd, by wszelkiemi siłami starał się niweczyć zbrodnicze machinacje paskarzy i by wprowadził surowe kary za przekraczanie normalnych cen targowych, któreby organy rządowe i społeczne wykonywały bezwzględnie.

Tylko w ten sposób zdoła się pogromić rozzuchwaloną hordę paskarską i załagodzić rosnące z dnia na dzień rozgoryczenie mas ludn.

O zakupnie gospodarstw na Pomorzu.

Głód ziemi spowodowany przeludnieniem, brakiem pełnego uprzemysłowienia kraju nadto niepomierną drożyzną najwięcej daję się we znaki na Podkarpaciu a przedewszystkiem na Podhalu. Popyt za ziemią wobec powrotu rodaków z Ameryki z zaoszczędzoną gotówką w dolarach, mających nadmiernie wysoki kurs wobec polskiej marki sprawił, że ceny tutaj są niepomiernie wysokie a wposzukiwaniu nowych osiedli gospodarczych rozchodzą się Podhalanie po całej Polsce, szukając na własną rękę na chybił trafił, gdzieby osiąść.

Nawiasem mówiąc był to obowiązek i Panów Posłów, tak licznie i doborowo reprezentujących Podhale, by dla swych wyborców bodaj w tym względzie okazać zainteresowanie i pomoc.

Najwięcej przestrzeni wolnych do zasiedlenia i zagospodarowania leży we wschodniej połaci Polski. Jednakowoż zniszczenie tamże kraju, brak budynków i inne wojną spowodowane braki nie bardzo zachęcają do osiedlania się ludność naszą w tamtych stronach. W interesie jednak lepszej przyszłości Polski i utrwalenie granic wschodnich powinien rząd polski dawać wszelką pomoc, by jak w najkrótszem czasie zasiedlić tamte strony należycie uposażonym żywiołem polskim.

Na kresach zachodnich w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie wojna nie dotknęła tych ziem zniszczeniem, gdzie kultura rolna i materjalna najwyżej w Polsce stoi, gdzie rząd niemiecki bezwzględnie stosował system wynarodowienia i wyrzucania Polaków na rzecz sprowadzanych kolonistów - Niemców, stosunki całkiem

odmienne się przedstawiają. Komisja kolonizacyjna stworzyła wiele tysięcy osad dla Niemców i tychże na dogodnych warunkach osiedliła, ponadto wiele rodzin niesamoistnie się osiedliło przy życzliwem poparciu rządu, obecnie na podstawie traktatu wersalskiego Poznańskie i Pomorze w przeważnej części do Polski powróciły a Koloniści niemieccy, osiedleni przez Komisję od 1908 roku muszą nadane sobie osady opuścić i oddać je rządowi polskiemu, który je między Polaków, głównie inwalidow rozdzieli. Niezależnie od tego liczba Niemców wynosi jak dotąd w Poznańskiem przeszło 300 000 a z Pomorza 100.000.

Z tego faktu wyprowadzenia się Niemców i wysprzedawania się skorzystały liczne rzesze Polaków na miejscu w Poznańskiem i na Pomorzu jakoteż i z naszych stron z Małopolski. Atoli mimo bardzo korzystnego bo taniego nabycia gospodarstw wzorowo urządzonych, wielu naszych padło ofiarą swej nieoględności i wróciło wskutek nie udzielenia przez Urząd osadniczy prawa przedwłaszczenia zubożonych, wielu osiadłszy samotnie nie może się dostosować i zżyć z miejscową ludnością. Ponadto miejscowi patrzą niechętnie na przybyszów jako gorzej prowadzących gospodarkę i zabierających im ziemię, którą sami radziby posiąść, ale nie mając tak wielkich kapitałów jak nasi, tem bardziej są o to rozgoryczeni. Władze zaś miejscowe byłej dzielnicy pruskiej stanęły wobec nastroju ludności na tem stanowisku, że co najmniej $^2/_3$ części ziemi muszą dostać się w ręce Polaków miejscowych, rodowitych Pomorzan i Poznaniaków na miejscu będących i przybywających z Ameryki z Nadrenji i Westfalji, a dopiero reszta może być rozsprzedana między Polaków z Małopolski i Kongresówki.

Z powodu sprawy górnośląskiej naprężenia wzajemnych stosunków między Polską a Niemcami, dalej z powodu rugów Polaków z Nadrenji Westfalji i wogóle w Niemcach, wyrzucają Niemcy pozostali w Poznańskiem i na Pomorzu wrogi nastrój społeczeństwa polskiego a może i w przyszłości Rządu i zabierają się masowo teraz do opuszczania swych wsi, wyłącznie niemieckich i pragnę się wysprzedać ze wszystkiego z całym dobytkiem żywym i martwym a nawet i ze żniwem za dobrą monetę mianowicie dolary lub markj niemieckie, ofiarując w porównaniu do cen podhalańskich bardzo tanio.

Otóż dla chętnych z przeludnionego Podhala i w odpowiedzi na liczne listy i zapytania do podpisanego wystowane, podaję te wiadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prof. Jan T. Dziedzic.

Róża wąglikowa czyli różyca.

Choroba ta pojawia się wyłącznie tylko u świń i przenosi się przez zarażenie. Jest ona bardzo niebezpieczna i po największej części śmiertelna. W naszym kraju pojawia się bardzo często i przenosi się łatwo z powiatu do powiatu. Wywołuje ją zarazek, który różni się od wszystkich innych tem, iż potrafi w nawozie w ścianach i podłodze chlewa, w ziemi na pastwiskach szczególniej mokrych i dłuższy przeciąg czasu niedogodne warunki przetrzymać, aby potem z tem większą grożą dzieło spustoszenia między trzodą chlewną szerzyć, tem więcej, iż rozmnaża się, zwykle z taką szybkością, że zwierzę w 24 godzinach ginie. Zarazek ze zwierzęcia chorego na zdrowe przenosi się za pomocą kału, moczu, śliny potu, śluzu, a nawet wytchniętego powietrza. Przenoszą go także myszy, koty, szczury. Najwięcej zarazków zawiera krew, stąd też jest ona najniebezpieczniejsza. Zarodniki różycy, dostawszy się na wilgotnawą powierzchnię ziemi, lub też niegłęboko do ziemi przechowują się całe lata w żywotnym stanie. Dlatego to nieraz po kilku latach spokojnych choroba na nowo wybucha, gdyż zarazek został przypadkowo odgrzebany, lub wprost z trawą zjedzony i do organizmu zwierzęcia zdrowego przeniesiony. Dziwi się niejeden gospodarz, iż w jego czyściutkim chlewiku świnia zachorowała na różycę. Niechże tedy zrozumie, iż dla wybuchu zarazy wystarczy, gdy świnka chora, przechodząc koło jego chlewka, pozostawi kał, wystarczy gdy sąsiad przyjedzie na posiady i z chlewa zarażonego przyniesie na nogach, sąsiada na fartuchu i t. p. zarazki choroby.

Podczas choroby występują charakterystyczne objawy.

W kilka dni po zarażeniu świnia pozornie zdrowa przestaje jeść, staje się smutna, zagrzebuje się w słomę lub nawóz, oddecha szybko, stęka i wydaje głos chrapliwy, staje na przednie nogi, lecz zadn podnieść nie może. Niekiedy wskutek podniecenia zrywa się nagle, biega w koło, za chwilę jednak pada na bok na ziemię bezwładnie, wyciąga głowę, szyję i nogi. Przy badaniu okazuje się, że skóra jest naprzemian zimna, lub ciepła, nogi są zawsze zimne. Zwierzę czasem gorączkuje, a gorączka połączona jest z drżeniem całego ciała. W dalszym ciągu skóra na podgardlu, podbrzuszu, na grzbiecie, na karku, międzykroczu, ryju i uszach mniej lub więcej obrzmiewa, czerwienieje, sinieje, wreszcie przybiera kolor ciemno-fioletowy a w końcu prawie czarny. W niektórych wypadkach pojawiają się miejscami małe opuchliny, tak że skóra wygląda jakby drobnemi czerwonemi lub sinemi centkami pokryta. Bardzo często podczas silnych boleści pojawia się też i cuchnąca biegunka. Zwierze wśród boleści i drgawek ginie zwykle w przeciągu 24 godzin. W razie stosowania środków leczniczych jak sól glau-

berska na przeczyszczenie, lewatywa, zmywanie kwaśnicą, upust krwi i t. d. może choroba przedłużyć się do 2 dni.

Wobec tego iż choroba jest nieuleczalna, wskazanem jest natychmiast, skoro tylko skóra czerwienieć pocznie i nim obrzęki się pojawią zwierzę zabić i mięso na własną potrzebę zużyć, a krew, wnętrzności, serce, płuca, wątrobę, śledzionę, nerki głęboko (2 metry pod ziemią) zakopać. Mięso ze zwierzęcia zdechłego nie jest do użycia.

O każdym wypadku choroby tej należy bezzwłocznie donieść do Starostwa.

Podobna leczenie zaraźliwa i łatwo wyleczalna choroba jest tak zwana „pokrzywka." Objawia się ona w ten sposób, iż na skórze zwierzęcia w skutek nie odpowiedniej karmy, zaburzeń w krwi, silnego działania promieni słonecznych na pastwisku, pojawiają się drobne obrzmienia koloru jasno czerwonego (jak gdyby po sparzeniu pokrzywą) jednak tylko na grzbiecie i bokach brzucha. Zwierze chore na pokrzywkę powinno być w każdym razie postawione w czystym chłodnym chlewku. Różowe plamki znikają szybko pod wpływem zmywania skóry kwaśnicą, słodkiem mlekiem i zlewania wodą zimną lub amoniakową.

Wracając do różycy zaznaczyć należy, iż chlew w którym zwierzę padło i inne świnie, jako też chlewy powinny być jak najdokładniej zdesinfekowane, czyli odkażone. Wskazówki odkazania chlewów i stajni podane będą w najbliższym czasie w Gazecie Podhal.

Choroba róży wąglikowej pojawiła się na pograniczu Spisza, Orawy i powiatu Nowotarskiego i oczywiście przenosi się w nasze strony. Powiatowy Urząd Weterynaryjny w Nowym Targu dzięki zabiegom Dra Weterynarza powiatowego tępi zarazę w zarodku. Wszelkie jednak środki zapobiegawcze w powiecie nie odniosą skutku, jeżeli Starostwo Spisko-Orawskie nie zajmie się energicznie tępieniem tej zarazy.

Wiadomo iż w ostatnich latach uczeni wynaleźli szczepionkę (susserina,) która na dłuższy przeciąg czasu imunizuje, czyli daje odpornosć zwierzęciu przeciw tej chorobie. Podaję tedy myśl, czyby nieopłaciło się przeprowadzić w pojedynczych gminach takie szczepienie. Niezawodnie każdy gospodarz, któremu leży na sercu tak bardzo popłatnego zwierzęcia w gospodarstwie jak świnia chętnie koszta szczepienia poniesie. To są moje uwagi oparte na dłuższych doświadczeniach i podaję takowe czynnikom miarodajnym do rozwagi.

Bronisław Gąsienica Sieczka
em. dyr. szkoły rolniczej.

Odpowiedź w sprawie gospodarki rybnej na Podhalu.

Ponieważ pojawił się w Nr. 31 Gazety Podh. artykuł usiłujący usprawiedliwić zarzuty poczynione w poprzednim numerze co do gospodarki rybnej na Podhalu przeto chociaż nie byliśmy autorami pierwszego poczuwamy się do obowiązku jako Podhalanie dorzucić kilka słów oświetlających rzeczywisty a opłakany stan gospodarki rybnej na Dunajcu. Z góry zastrzegamy się ze nie mamy zamiaru występować przeciw obecnemu dzierżawcy ale tylko przeciw systemowi gospodarki rybnej, gdyż jako urodzeni na Podhalu czujemy się w pierwszym rzędzie obowiązani do czuwania i ochrony naturalnych bogactw całego Podhala i przyczynienia się chociażby w części do uzdrowienia istniejącego stanu gospodarstwa rybnego. Chodzi nam w obecnej chwili nie tyle o osobę dzierżawcy, ale raczej o zapobieżenie dotychczasowej faktycznej dewastacji tutejszych wód, a powtóre o wprowadzenie tejże gospodarki na właściwe tory.

Wody tutejszego powiatu z małemi wyjątkami (górny bieg Cz. Dunajca) aż do granicy gminy Maniowy łącznie około 30 km. biegu wody poddzierżawiło za pośrednictwem b. Wydziału krajowego „Towarzystwo Miłośników sportu wędkowego" z siedzibą w Krakowie. Według statutu celem tego Towarzystwa jest zarybianie górskich rzek i potoków oraz kultywowanie sportu wędkowego i jedynie tylko dla tego wymienione Towarzystwo uzyskało w r. 1907 przy licytacji dzierżawę tych wód z pominięciem innych korzystniejszych oferentów. Zaś w r. 1917 za minimalnem podniesieniem czynszu dzierżawnego, opierając się na ustawie rybackiej utrzymało się nadal przy dzierżawie mającej trwać jeszcze do 1927 r. przyłączając nadto do swych rewirów ostatni rewir Harklowa, który był w rękach prywatnych. Podobny stan rzeczy utrzymuje się siłą dawnej ustawy aż do dni dzisiejszych co wywołuje całkiem uzasadnione rozgoryczenie miejscowej ludności, sprowadza bowiem szkodę nietylko materjalną a nawet i moralną ludności całego tut. powiatu. Do roku bieżącego bowiem czynsz dzierżawy wynosił śmiesznie małą kwotę zaś złożone stosunkowo niedawno w kasie Starostwa 55.000 Mk w każdym razie są w dysproporcji zwartością rzeczywistą rewirów uwzględniając minimalne wkłady na zarybianie tut. wód.) Dalej wpomnieć należy, że dzięki przepisowi statutu wspomnianego Towarzystwa tut. ludność mimo naturalnego bogactwa wód, niema możności otrzymania ryb inną drogą jak tylko od złodzieja. Stat. bowiem jak stwierdzono w „wyjaśnieniu" zabrania członkom sprzedaży ryb a zwłaszcza ludności miejscowej, aby jej rzekomo nie demoralizować Ryby zaś z dorocznych łowów wywożono, do Krakowa i innych miejscowości, tak że nabycie tychże przez tut. ludność było uniemożliwione. Jeżeli się zaś zważy w jakiem położeniu ekonomicznem i gospodarczem znajduje się ten zakątek Państwa, gdzie i ziemia jest bardzo uboga i brak jest innych naturalnych bogactw wtenczas

nabierze się przekonania jaką wartość przedstawia ryba dla biednej ludności Podhala zwłaszcza w dzisiejszych czasach drożyzny. Nic też dziwnego, że ogół czuje się bardzo pokrzywdzonym, a sprawa powyższa nabiera coraz większego rozgłosu i znaczenia

„Zarybianie górskich rzek i potoków“ nie przedstawia się też wcalęj dodatnio jakby się należało spodziewać. Towarzystwo jako takie nie przeciwdziałając dość energicznie i skutecznie rozwielmożnionemu do ostatnich granic kłusownictwu, stara się tylko jaknajwięcej wyłowić chcąc pozostawić złodziejom jak najmniej. Jeżeli się doda że od szeregu lat straż prawie, że nie istnieje a jeżeli istnieje to bynajmniej nieodpowiednia i nie dość liczna nie należy się dziwić, że demoralizacja w postaci złodziejstwa szerzy się na wielką skalę. Dość wspomnieć ze prawie na każdym kroku w biały dzień widzi się podrostków, a nawet i starszych grasujących gromadnie po całych wodach niejednokrotnie pod bokiem organów powołanych do straży wodnej, uzbrojonych w widły, ostki, saki i t. p. Ogół zaś nie tylko że zachowuje się biernie, ale nawet raczej idzie na rękę rabusiom z musu kupując ryby, albo wprost od nich, albo też od powszechnie znanych pośredników i paserów którzy na tym handlu dorobili się całkiem bezkarnie miljonowych majątków. Skutek jest taki, że złodzieje czując się więcej uprawnionymi do gospodarowania na tut. wodach, niż legalni dzierżawcy nie przebierają w środkach i wykorzystując na swój sposób całe wody jużto trują, jużto biją dynamitem co jest najfatalniejsze w skutkach gdyż niszczy każdą najmniejszą istotę będącą w promieniu wybuchu

Dalej stwierdzić należy że mimo istnienia kilku czy kilkunastu ogródków, (odjazków, ła-ek, siatek drucianych) zbudowanych na przestrzeni od Starego Sącza, aż pod Nowy Targ wbrew istniejącej ustawie i utrudniających w wysokim stopniu dojście łososia do tarlisk, zarząd wspomnianego Towarzystwa nie rozwinął potrzebnej energji aby temu bezprawiu zapobiedz.

Trudno przepuszczać aby podobna gospodarka przyczyniała się do zarybiania zwłaszczaże nie zapuszczało się też regularnie narybku.

W czasie zaś ochronnym, kiedy należałoby opiekę i straż nad wodami co najmniej podwoić, dzierżawca będąc zamiejscowym, pozostawał całkiem bierny i pozwalał bezkarnie niszczyć całkiem, otwarcie ryby odbywające tarło, to musi się stwierdzić, że podobna gospodarka łącznie z wywołanemi przez nią zjawiskami daje fatalne wyniki i raczej przyczynia się do wyrybienia a nie ochrony górskich rzek i potoków, tak iż należy się obawiać, że w najbliższym, czasie Dunajec rzeka tak obfita w szlachetną rybą dzięki tylko swym naturalnym właściwościom, stanie się wodą martwą: co nie tylko przyniesie szkodę najbliższej okolicy. ale także pośrednio i całemu krajowi.

Znaną jest rzeczą że większość ludności zamieszkująca nasze wybrzeże morskie i wiślane utrzymuje się wyłącznie z połowu ryb z których najcenniejszym jest łosoś (pstrąg morski) dążący na tarliska przeważnie do wód tutejszych.

Rozumiał doniosłość tej sprawy sejm pruski który subwencjonował swego czasu wylęgarnię Pawła Guta gospodarza z Poronina Zarzut zaś skierowany przeciw Gutowi w poprzednim „wyjaśnieniu“ jakoby urządzał częste podgonki należy o tyle uzupełnić, że gospodarz ten rok rocznie z własnej nalęgarni zapuszczał nabytek pstrąga i łososia nie tylko w swym rewirze, ale na całym biegu Dunajca aż po Czorsztyn, co jest powszechnie rzeczą znaną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wieści z Polski i ze świata.

Głód w Rosji. Ogromne przestrzenie Rosji objął głód. Obszar objęty głodem jest wiekszy, niż powierzchnia Królestwa polskiego. Po miastach i wsiach ludność z głodu popełnia samobójstwa. Jedni rzucają się do rzek, inni żywcem się palą. W wielu miejscowościach ludność żywi się trawą i korzeniami, ginąc przytem masowo na cholerę.

Rosja dzisiejsza przechodzi obecnie przez najprawdziwsze piekło za życia.

Nowa ustawa o służbie wojskowej. W czasie nadchodzącej sesji obrad, Sejm zajmie się uchwaleniem nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Obowiązek dwuletniej służby wojskowej został w projekcie nadal utrzymany, natomiast nowa ustawa ma nadawać armii polskiej charakter więcej milicyjny niż stały. Wszelką służbę pomocniczą pełnić będą kobiety, co do których wprowadzona będzie obowiązkowa służba o ile są niezamożne i nieobarczone obowiązkami rodzinnymi. Ustawa znajduje się już w prezydjum Rady ministrów.

Targi wschodnie. Polska, a głównie miasto Lwów organizuje wielkie targi dla wschodu. Zainteresowanie się tą sprawą jest duże. Na targach będą np. maszyny rolnicze z fabryk całej Polski.

Pierwszy budżet państwa. Dnia 28 lipca przedstawił sejmowi min. skarbu Steczkowski pierwszy ogólny budżet państwa. Budżet przewiduje w wydatkach zwyczajnych niedobór 11 miljardów, a w wydatkach nadzwyczajnych 62 miljardów, niedobór razem więc wykazuje ogromną sumę 73 miljardów.

Deficyt ten o tyle jednak nie jest rozpaczliwy, że będzie on pokryty kilkoma operacjami kredytowemi,

dochodami z eksploatacji puszczy białowieskiej i pożyczką wewnętrzną bez drukowania nowych banknotów. Co do rozkładu podatków to tylko 6 procent wydatków idzie na oświatę, 10 procent na aprowizację Królestwa i Małopolski, a 31 procent na wojsko.

Węgrzy tracą ziemię. Prócz kary, która już dotknęła Węgry za wojowniczą politykę Tiszy i popieranie Prusaków, to jest prócz odebrania im Słowaczyzny, Siedmiogrodu, Banatu i t. d. muszą Węgry oddać zachodnie komitety swego państwa Austrji. Jest to przypieczętowanie klęski Węgier.

KRONIKA

Komunikat. W sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych, w Nowym Targu, zebrały się dnia 29 lipca b. r. w sali obrad Rady miejskiej 3 najliczniejsze Stowarzyszenia Zawodowe: Kupców, Rękodzielników i Szynkarzy oraz liczni przedstawiciele inteligencji z pośród których należy wymienić pp. prof. Czecha i kap. w rezerwie Ed. Polaka, na wspólną konferencje celem wyłonienia ścisłego Komitetu przedwyborczego. Po referacie na temat nowej ordynacji wyborczej na podstawie której obecne wybory rozpisano i po szerszej dyskusji na ten temat, wybrano 10-ciu członków do Komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem p. Adama Zapiórkowskiego.

Wybrany Komitet wziął sobie najpierw na zadanie przeglądnięcie list wyborców, porozumienie się z odnośnemi Stowarzyszeniami w Krościenku, Szczawnicy i Czarnym Dunajcu, oraz z przedstawicielami grup zawodowych w Zakopanem dla ułożenia ewentualnie wspólnej listy kompromisowej kandydatów, jak tego wymaga jedność o którą powinniśmy we wszelkich Związkach zabiegać, oraz zrozumienie ducha czasu. We wszelkich sprawach związanych z wyborami do Rady Kasy Chorych należy zwracać się do przewodniczącego Komitetu przedwyborczego.

Wpisy do Państwowej Szkoły przemysłu Drzewnego w Zakopanem odbędą się w dniach 30. i 31 sierpnia b. r. na rok szkolny 1921/22.

Wpisowe i opłata wynosi 320 Mk. rocznie. Bardzo ubodzy uczniowie mogą być co półrocza od opłaty zwolnieni.

Warunki przyjęcia: ukończona 4-ta klasa względnie 6-ty rok nauki z dobrym postępem oraz ukończony 13-ty rok życia na oddziały stolarski, rzeźby ornamentalnej, rzezby figuralnej lub przemysłu domowego, zaś na oddział ciesielski 15-ty rok życia.

Przy szkole istnieje bursa, w której mogą znaleść pomieszczenie uczniowie zamiejscowi za nieznaczną opłatą.

O szczegóły przyjęcia i druki podań należy zwrócić się bezwłocznie do Dyrekcji państwowej Szkoły przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

Krościenko nad Dunajcem. W dniu 24 lipca święciło nasze miasto i cała okolica bardzo uroczyście doroczne święto św. Kingi.

Z Krościenka, Grywałdu i Sromowiec wyruszyły procesje pod kierownictwem X X. proboszczów do zameczku św. Kingi w Pieninach. Tam na tle przepięknego uroczyska odbyło się solenne nabożeństwo w grocie u stóp zameczka, w czasie którego wygłosił podniosłe kazanie ks. Henryk Weryński, prefekt szkół z Pilzna.

Ze słowami „Roty" na ustach rozpłynęły się barwne szeregi zebranych po pięknych polanach pienińskich. Wśród obecnych zauważyć można było także gości ze Szczawnicy.

Imponującą całość uroczystości, ktąrej Pieniny już od dziesięciu lat nie widziały, zakłócił pożar lasu. Wybuchł poprzedniej nocy; z 23 na 24 bm. spowodowany lekkomyślnością, młodych ludzi, którzy nie zgasili ogniska, odchodząc do domu. Pożar wzmógł się bardzo wieczorem w niedzielę i uszkodził pustelnię przy grocie św. Kingi.

Wypadek ten przygnębił nas wszystkich bardzo. Jesteśmy przekonani, że całe Podhale pospieszy z datkami na ręce ks. prob. Jana Bączyńskiego w Krościenku n/D. który zajmie się restauracją tego miłego i bardzo pamiątkowego zakątka.

Z Niedzicy donoszą nam, że pomiędzy turystami a zarządem zamku zachodzą dość często nieporozumienia przy sposobności zwiedzania zamku. Otóż do wiadomości turystów podaje się, że zamek jest własnością prywatną, że zwiedzać go można jedynie za poprzedniem zezwoleniem zarządu zamku, a ponieważ zamek nie stoji pustką lecz zamieszkany jest przez właścicieli, przeto nie można go w dowolnej porze zwiedzać, a tem samem naruszać spokój domowy.

Dnia 26 lipca b. r. odbył się festyn w parku miejskim podhalańskiego Związku inwalidów w N. Targu z którego czysty dochód wynosił 41.490 Mk.

Z tego Związek inw. udzielił pożyczki biednym inwalidom w kwocie 30.000 Mk., kilka doraźnych zapomóg, oraz wręczył p. Reczyńskiemu 5000 Mk. na Górny Śląsk.

Sekretarz Lipkowski, *Przewodn.* Świechowicz.

Jak wzmocnić rośliny osłabione posuchą a zwłaszcza młode koniczyny i drugie siana azotowym nawozem „nitraginą" objaśnia bezinteresownie p. Leon Panczakiewicz Nowy Targ ul. Szaflarska Nro. 49, za nadesłaniem marki pocztowej na odpowiedź.

Jakaś epidemja, czerwonka czy coś takiego grasuje na Podhalu w Szaflarach.

Władze niewiadomo dlaczego zamiast powiedzieć ludności całą prawdę, otaczają to tajemnicą. Czy nie lepiej byłoby przedstawić jasno co jest, a nie przyczyniać się w ten sposób do powtarzania półgłosem jakichś potwornych wiadomości.

Na razie zakazano ludności używać kąpieli w rzece B. Dunajec, z powodu tego, że może być „zakażoną“, ale czem? — niewiadomo!

Drożyzna u nas rośnie. Na Podhalu bawi dziś koło 50 tysięcy letników, wskutek tego drożyzna tłuszczów i nabiału z dnia na dzień rośnie!

Program Zjazdu Podhalan w dn. 14 sierpnia 1921.

1) Msza św. z Kazaniem X. Machaya w kościele parafj. o godz. 8½ rano.

2) Porządek obrad odczytanie protokołu, sprawozdanie prezydjum Związku, Delegatów Ognisk i Komitetów, 3 Krótkie a aktualne referaty.

Przerwa obiadowa.

3) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu i na temat, związany z referatami.

4) Wnioski i interpelacje.

5) Wybór 10 członków Rady naczelnej w myśl §. 9. c. statutu.

6) Zamknięcie Zjazdu wieczorem o godzinie 8 wspólna wieczerza z udziałem muzyki „Duchów“ i „Chóru ludowego“.

Do młodzieży akademickiej. Na skutek porozumienia przedstawicieli młodzieży akademickiej z Zarządem Głównym Związku Podhalan weźmie w naradach V Zjazdu Podhalan w dn. 14 sierpnia b. r. także młodzież akademicka, tworząc na Zjeździe osobną sekcję.

Omawianą głownie będzie sprawa organizacji ognisk młodzieży Podhalańskiej wyższych uczelni w miastach uniwersyteckich oraz współudziała młodzieży w pracy narodowej na Podhalu.

W Zjeździe wezmą, również udział członkowie akademickiego koła Spisko - orawskiego w Krakowie.

Komitet organizacyjny zaprasza młodzież wszystkich wyższych uczelni oraz maturzystów, pochodzących z Podhala, lub okazującą chęć współpracy do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Zjeździe.,

Na Górny Śląsk p. Borowiczowa Stefanja nie przyjęte honorarjum przez Dra Mieszkowskiego 400 Mk.

Na pomnik bł. p. Dra Scheina Podobiński Władysław Warszawa 300 Mk.

Wyścigi konne mające się odbyć dnia 14 sierpnia urządzane staraniem Górskiej Brygady Artylerji w Nowym Targu zapowiadają się ze względu na liczniejszy udział bardzo interesująco. — Totalizator będzie również czynny.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Fabryka świec woskowych
FELIKSA MIKESKI
w KRAKOWIE, ul. Sławkowska 19.

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu świece kościelne w różnych wielkościach, po cenie Bardzo przystępnej. — Zamówienia uskutecznia się pocztą lub koleją.

---

4 zagony
koło stacji na „bolfarku" w N. Targu do sprzedania.

Wiadomość w redakcji.

Baruch Bittersfeld z Nowego Targu prosi o zwrot zgubionych dokumentów wojskowych na stacji w Suchej i o zwrot poprzednio na linji Chabówka — Kraków zagubionych przyborów do modlenia i książki za wynagrodzeniem.

Posłać papiery pod adresem Baruch Bittersfeld Nowy Targ.

WAŻNE DLA P. T. ROLNIKÓW, WŁASCICIELI ZIEMSKICH oraz PRZEDSIĘB. BUDOWLANYCH

Firma protokułowana **A. BODUCH**

ŻYWIEC, Rynek 22, Małopolska

poleca ze swych składów w miarę zapasów **tylko wagonowe posyłki na nadchodzący sezon jesienny z działu nawozów sztucznych :**

I. Superfosfat kostny, mączkę kościanną, siarczan azotowy, tomaszynę oryginalną, żużle Martina, sole potasowe wysoko proc., kajnit, wapno nawozowe.

II. Produkta rolne:
Ziemniaki z ostatniego zbioru rychliki, późniejsze, pasze, kukurudza, groch, fasolę, i wszelkie zboża które są we wolnym handlu.

III. Dział narzędzi rolniczych :
Prowadzone pod fachowem kierownictwem, wszelkie ulepszone maszyny i narzędzia rolnicze, żniwiarki, wiązałki, kosiarki, młocarnie ręczne i kieratowe z przyrządami czyszczącemi, dla małych gospodarstw młocarnie z uniwersalnemi przystawkami, sieczkarnie ręczne i kieratowe. Kieraty kryte jeono i dwukonne. Młynki do czyszczenia zboża.

IV. Dział budowlany :
Najlepszej jakości dachówkę ogniotrwałą, ASBIT, WIEK, ZENIT, zamawiającym wysyłam na żądanie łachowych pokrywaczy, wapno budowlane, cement portlandzki.

Dostawę uskutecznia się odwrotnie tylko hurtownie, Chrześcijańskim Spółkom, Kooperatywom, Kółkom Rolniczym oraz wprost producentom, przy większych zamówieniach umówiony rabat

---

PRACOWNIA KUŚNIERSKA
Józefa Stottera w N. Targu, Rynek 10.

Przyjmuje zamówienia na wyrób serdaków zakopiańskich z własnego lub dostarczonego materjału.— Przyjmuje również stare serdaki do odnowienia i sprzedaje gotowe wszelkiego rodzaju. Wykonanie staranne. — — — Ceny przystępne.

Bibułki i tutki do papierosów. Przybory piśmienne i kancelaryjne. Przybory szkolne, Tabliczki, Zeszyty Pastę i czernidło. Towary, galanter. i drobiazgowe
— dostarcza —
P. T. Kupcom i Kółkom
po cenach nader przystępnych.

DOM TOWAROWY
Springer i Spira
w Nowym Targu.

Rynek l. 9. I piętro. Sprzedaż wyłącznie hurtowna.

Skład trunków spirytusowych,
rumu, likierów i koniaku,
— **po cenach fabrycznych,** —
dostarcza tylko hurtownie

Maks Mendler Nowy Targ ul. Kościelna 11.

Niebywałe w N. Targu!
! FOTOPLASTIKON !
w sali Baru ul. Kolejowa l. 15.
co tydzień nowa serja
bardzo zajmujących i pouczających zdjęć. Wykonanie klisz w naturalnych kolorach z wszelkimi szczegółami.
Polecenia godne dla młodzieży i starszych

KUPUJĘ !!

stare meble, obrazy, ryciny, książki, monety, broń, biżuterję, wszelkie maszyny, narzędzia, towary, rzeczy, używane, zepsute, nowe. —

K. Jurkiewicz
(w Barze)
Nowy Targ
ul. Kolejowa l. 15.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Berka w Nowym Targu